Łódź, 5/VII 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 149.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czwart. Św. Antoniego Z.
Piąt. Św. Izajasza Pr.
Sob. Św. Cyryla i Met.
Niedz. Błog. Jana z D.
Pon. Św. Weroniki P.
Wtor. 7-miu braci M.
Środa Św. Pelagii M.

Wschód sł.: godz. 3 m. 56.
Zachód sł.: godz. 8 m. 19.
Dł. dnia godz. 16 m. 25.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartaln.	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 5 lipca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.20**, g) **12.30**, h) **8.45**, j) **6.35**.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.30**, s) **10.00**, p) **11.00**, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40 **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.40**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska **10.10**. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.00**, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, l i p kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

Pociągi oznaczone literami a, b, c, e, l, n, o kursują wagony pocztowe. Pociągi oznaczone literami j. s. kursują codziennie od 15/V do 14/IX. Pociąg oznaczony literą h kursuje w święta i niedziele.

Okupacya Królestwa Polskiego.

Wiadomość „Dziennika Polskiego" o projekcie niemieckim, aby na współkę z Austryą okupować Królestwo Polskie i kraje nadbałtyckie, znalazła najformalniejsze potwierdzenie w „Dzienniku Poznańskim".

Nieznany informator tego pisma donosi, że przeprowadzenie takiej akcyi było głównym celem niedawnej wizyty cesarza Wilhelma w Schönbrunnie, ale cesarz austryacki odrzucił stanowczo tę propozycyę.

Nie przypisujemy tej wiadomości — pisze „Dzwon Polski"—znaczenia rewelacyi autentycznej, jakkolwiek autor jej zapewnia, że otrzymał ją z „kół wiedeńskich, poinformowanych bardzo dobrze o sprawach politycznych". Ale należy na to zwrócić uwagę, że wiadomość ta nie jest bynajmniej odosobniona. Pogłoski o zamiarach niemieckich względem naszego kraju i o usiłowaniach cesarza Wilhelma, aby wywrzeć wpływ, odpowiadający interesom Niemiec, na rozwój stosunków w ces. Rosyjskiem, nie zamilkają od roku, a obecnie znowu występują z wielką stanowczością i w formie ściśle określonej w rozmaitych organach opinii publicznej.

Między innemi zapisuje taką pogłoskę także „Standard" londyński i zapewnia, że między Niemcami i Austryą stanęła już umowa w sprawie wspólnej interwencyi, a celem jej jest: rozciągnięcie kontroli nad finansami Rosyi i zbrojna okupacya krajów granicznych.

Prasa niemiecka, o ile wogóle uważa za wskazane zajmować się tą sprawą, przeczy stanowczo wszystkim tego rodzaju wiadomościom. Półurzędowa „Schles. Ztg." oświadczyła się przeciw wszelkiej interwencyi dyplomatycznej, czy nawet zbrojnej, a obecnie b. organ bismarkowski, „Hamburger Nachrichten" usiłuje obalić twierdzenia „Standarda" powoływaniem się na ustawę, według której armia niemiecka mogłaby być użyta tylko do obrony granic państwa lub też granic państwa sprzymierzonego.

Oświadczenia i zaprzeczenia takie—zdaniem „Dzwonu Polskiego"—nie dowodzą zgoła niczego. Przedewszystkiem bowiem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nawet redakcye pism półurzędowych nie są nigdy wtajemniczone w tak daleko sięgające zamiary swego rządu. Powtóre zaś zaprzeczenia mogą być umyślnie obliczone na zmylenie tropu, a wreszcie pisma niezależne, jak „Hamb. Nachrichten", mogą ogłaszać argumety przeciw takiemu projektowi, ponieważ wydaje im się nieodpowiedni lub zgoła niebezpieczny. Dla nas ciekawszą od nielicznych zaprzeczeń jest ta okoliczność, że prasa niemiecka, właśnie najpoważniejsza, najwięcej wpływowa, unika starannie dyskusyi na temat bądź interwencyi bądź innych zamiarów rządowych, i udaje jakoby nie wiedziała zgoła nic o pogłoskach, które przecież odzywają się nie od dziś w prasie europejskiej, a bądź co bądź powinny interesować cokolwiek Niemców. Drugim faktem, godnym zaznaczenia jest ten, że prasa wysoce półurzędowa, w rodzaju „Nordd. Allgemeine", „Köln. Ztg." i t. d. nie reaguje również wcale na te pogłoski, lecz zbywa je zupełnem milczeniem, gdy natomiast mniej lub więcej alarmujące wiadomości z pogłoskami niemieckiego, aby zapobiedz zaprowadzeniu autonomii w Królestwie Polskiem, spotkała się już po kilku dniach w organie kanclerza Bülowa z najenergiczniejszem zaprzeczeniem.

Zaprzeczenie urzędowe oczywiście nie dowodzi jeszcze wcale, że dana wiadomość nie zgadza się z prawdą, lecz jedynie, że rząd interesowany uważa jej rozgłoszenie za niepożądane. Możnaby stąd wnosić, że pogłoski o nacisku, wywieranym z Berlina na rząd petersburski w sprawie autonomii polskiej, były kierującym kołom niemieckim w swoim czasie, t. j. przed 3 kwartałami, nie na rękę, gdy natomiast pogłoski o zamiarze wysłania wojsk niemieckich do Królestwa Polskiego nie mieszały wcale szyków kanclerzowi Bülowowi, ponieważ wprowadziły opinię publiczną Europy na trop fałszywy.

Cóż tedy jest prawdą? Otóż prawdą jest niewątpliwą, że Niemcy interesują się bardzo żywo rozwojem stosunków w Rosyi, jak również sprawą autonomii Królestwa Polskiego. Przekształcenie się Rosyi na państwo prawdziwie konstytucyjne byłoby dla Niemiec klęską polityczną, bo lud rosyjski nie jest usposobiony przychylnie dla Niemiec, a autonomia Królestwa Polskiego budzi w Berlinie zapewnie nie zupełnie jasno określone, ale bardzo poważne obawy. Interesy Niemiec wymagają więc, aby w stosunkach wewnętrznych rosyjskich nie nastąpiła zmiana zasadnicza i aby Królestwo Polskie pozostało prowincyą rządzoną biurokratycznie, a przynajmniej pozbawioną prawa rozstrzygania o swoich własnych sprawach wewnętrznych.

Bezpośrednie wmieszanie się Niemiec do spraw cesarstwa Rosyjskiego, aby nadać rozwojowi stosunków pożądany dla siebie kierunek, byłoby jednak połączone z wielkiem niebezpieczeństwem, prawdopodobnie z niebezpieczeństwem wojny europejskiej. Pozostaje więc tylko oddziaływanie pośrednie na drodze dyplomatycznej, a z drugiej strony „przyjacielska interwencya" w porozumieniu z rządem petersburskim i na współkę z drugiem mocarstwem sąsiedniem, a więc z Austryą. Dochodzimy zatem drogą prostego rozumowania właśnie do tego — pisze „Dzwon Polski" — co utrzymują przytoczone na wstępie pogłoski i autentyczne podobno informacye o celach polityki niemieckiej.

Zgodnie z tem, co powiedzieliśmy wyżej o znaczeniu zaprzeczeń urzędowych, można spodziewać się, że w dniach najbliższych ukaże się w «Nordd. Allg. Ztg.» stanowcze zaprzeczenie wiadomości o umowie austryacko-niemieckiej w sprawie interwencyi i okupacyi Królestwa Polskiego. Byłby to tylko dowód, że wiadomości te nie były pozbawione wszelkiej podstawy i dlatego uznano ich rozgłoszenie za niepożądane w Berlinie.

Zresztą, oczekiwane zaprzeczenie odpowiadałoby zupełnie rzeczywistemu stanowi rzeczy w chwili obecnej. Wobec zawodu, doznanego w Wiedniu i w Petersburgu, na razie o żadnej interwencyi mowy być nie może. Ale też tylko — na razie. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że rząd niemiecki nie zrazi się pierwszem niepowodzeniem, lecz będzie czekał na dalszy rozwój stosunków i lepszą sposobność do osiągnięcia swego celu. Wszystko zależy więc od tego, co stanie się w cesarstwie Rosyjskiem i jak wiatr zawieje w Wiedniu.

POGROM BIAŁOSTOCKI.

Sprawozdanie specyalnej komisyi, wydelegowanej przez Dumę, dla zbadania nadużyć władz miejscowych.

Wiadomości ogólne i początek pogromu.

(Dalszy ciąg).

Miejscowy generał, von Bader, był również przekonany, że społeczeństwo żydowskie winno jest rzucania bomb. Tak więc i gubernator wiedział o gotującym się pogromie a wiedział nie od podległych mu władz miejscowych, lecz od przedstawicieli społeczeństwa, którzy nie taili przed nim istotnego stanu rzeczy. Armie były jednak gotowe i czekano tylko na sygnał do napadu.

Nadszedł czwartek, 14 czerwca. Do miasta przybyły z okolic podmiejskich procesye prawosławne i utworzyły jeden wielki pochód, który posuwać się zaczął od soboru ku ulicom: Mikołajewskiej i Aleksandryjskiej. Na tenże dzień wyznaczona była także procesya katolicka od kościoła do cmentarza św. Rocha. Napływ ludu był olbrzymi. Gdy procesya prawosławna z ulicy Aleksandryjskiej skręcać zaczęła na Instytutową, z narożnego domu Rachitera, czy też sąsiadujących Fałmana i Makowskiego rozległy się wystrzały, a następnie niektórzy widzieli, że rzucono coś syczącego. Powstała panika. Wielu rzuciło na ziemię obrazy i chorągwie. Okazało się, że otrzymali tu rany: Mańkowska i Demidiuk. Niezwłocznie zjawiły się na miejscu wojska, które znajdowały się widocznie w pobliżu, w oddziale Banku państwa, i ostrzeliwać zaczęły domy powyższe a nawet znajdujący się w sąsiedztwie gmach Izby skarbowej. Wojska pojawiły się tak szybko i rozpoczęły strzelać, zanim tłum zdążył jeszcze rozbiedz się.

Co się tyczy Mańkowskiej, wszyscy lekarze stwierdzili, że raniona ona została bombą. Gdy procesya prawosławna stanęła na rynku, rzucono drugą bombę na ul. Surażskiej, niedaleko od procesyi, prawdopodobnie w tym celu, ażeby powstrzymać zdążających tam chuliganów, którzy rzeczywiście pod wpływem wybuchu rozbiegli się. Nie poszli na ulicę tę także i stójkowi i żołnierze, a tylko ci ostatni ostrzeliwali ją z rynku.

Niezwłocznie po strzałach tłum chuliganów rzucił się na aptekę w domu Rachitera i rozgromił ją. Wkrótce, jak od iskry elektrycznej, wybuchnął pogrom na wszystkich punktach. Zauważyć można było takie zjawiska: chuligani wraz z stójkowymi rabowali sklepy i zabierali towar, a żołnierze szli za nimi i ostrzeliwali ulicę, ażeby na niej nie pokazał się jaki żyd; chuligani byli zupełnie bezpieczni i prowadzili dalej dzieło swoje. Rabowali nietylko chuligani i stójkowi, ale nierzadko i żołnierze. Był np. taki wypadek, że żołnierz nabrał tyle różnych rzeczy, iż prosić musiał drugiego, ażeby mu podwiązał szynel, żeby rzeczy nie powypadały, co też ten chętnie uczynił.

Począwszy od czwartku do soboty, na ulicach rozlegała się istna kanonada do niewidzialnego nieprzyjaciela. Za cel strzelaniny tej służyli wyłącznie żydzi; jeżeli ulicą przechodził chrześcianin, nie strzelano doń, gdy jednak tylko ukazał się żyd, w tej chwili posyłano mu kulę. W mieście mnóstwo uszkodzonych strzałami domów. Strzelano bez ładu, gdzie popadło. Nie była to walka dwóch stron wojnujących, lecz polowanie ludzi uzbrojonych na bezbronnych. Niech tylko ktoś wystrzelił, natychmiast zbiegali się żołnierze i strzelali wzdłuż ulic do domów.

W piątek, jako działacz czynny w sprawie wytępienia rewolucyonistów, występuje już policya. Zaczyna ona wyszukiwać domy, w których schronili się żydzi. Domy te, po wskazaniu ich przez stójkowego lub rewirowego, były najpierw ostrzeliwane, poczem żołnierze wpadali do wnętrza, wypędzali zgromadzonych tam mieszkańców i mężczyzn rozstrzeliwali. Każdy młody człowiek musiał być w oczach ich rewolucyonistą. Patrole wojskowe chodziły ulicami pod dowództwem stójkowych, którzy kierowali strzelaniną. Często i żołnierze ostrzeliwali z własnej inicyatywy.

Nazwanie kogoś „rewolucyonistą" było zupełnie wystarczającem dla wyroku śmierci bez względu na to, kto nazwał tak: stójkowy, żołnierz, czy chuligan. W dniu tym strzały prowokacyjne służyły jako powód do ostrzeliwania domów i rozstrzeliwania ludzi. Były wypadki, że strzały takie prowokacyjne dawali stójkowi, a potem wzywali żołnierzy. Następnie słowa „rewolucyonista" zaniechano i zastąpiono je słowem „żyd". Wystarczało, ażeby chuligan krzyknął «żyd» i wskazał ratującego się ucieczką lub chowającego żyda, i żołnierz w tejże chwili strzelał.

W tych dniach pogrom i rabunek zeszły na plan drugi, a działalność cała skierowana była przeciwko ludziom, ażeby ich jaknajwięcej wytępić. Opisane powyżej fakty stanowią tu najlepszą ilustracyę. Zabijali żołnierze, stójkowi i chuligani, a więc ta właśnie armia, którą na to przygotowano, której okazywano pomoc, do której zwracała się szerząca nienawiść agitacya. Armii tej dostarczyć trzeba było powodu i dostarczono go. Z niezwykłą szybkością rozszerzano po mieście bajki o tem, że zabity został duchowny prawosławny i ksiądz katolicki, że żydzi strzelali w obrazy i zabili kobietę i inne tym podobne okrucieństwa. Znalazł się nawet na usługi dziennikarz grodzieński, urzędnik Stukalicz, który urzędownie telegrafował po świecie całym o okropnościach dokonywanych przez żydów.

Niedorzecznym opowiadaniom uwierzyli nawet niektórzy oficerowie i grozili «przetrzepaniem» żydów. Między oficerami i chuliganami nie było w tych dniach owej przepaści, która oddzielać ich była powinna. Tak np., kiedy tłum chuliganów szedł rynkiem, dwaj oficerowie przywołali ich do siebie i rozmawiali z nimi o czemś poufale. Następnie tłum skierował się na ulicę Lipową, jeden z oficerów wskazał jednak w stronę ul. Mikołajewskiej, dokąd się też chuligani skierowali. Stójkowy, który ten ruch ręki zrozumiał, spóźnionych sam już skierowywał na ul. Mikołajewską, a wkrótce potem zjawiła się rota, która ostrzeliwać zaczęła ul. Mikołajewską, gdzie pracowali chuligani, najzupełniej pewni, że strzały nie dla nich są przeznaczone.

Zajścia na dworcu.

Dnia 14 czerwca, skoro tylko rozpoczął się pogrom, część chuliganów zgromadziła się na dworcu w oczekiwaniu pojawienia się tam żydów, bądź uciekających z miasta, bądź przybywających do niego pociągami. Od pierwszej chwili pogromu na mieście i na dworcu pojawiły się wojska: piechota i dragoni. Na dworcu znajdował się dowódca i kilku podoficerów żandarmskich; w bufecie znajdowali się oficerowie zgromadzonych w mieście pułków: uglickiego, kazańskiego i włodzimierskiego.

Dnia 14 czerwca do Białegostoku przybył gubernator grodzieński, dość długo zatrzymał się na dworcu, zajechał na krótko do miasta, poczem pociągiem nadzwyczajnym powrócił do Grodna.

Mimo przebywania na dworcu gubernatora, wojsk i żandarmów, chuligani czuli się zupełnie swobodnymi i przez nikogo nie byli krępowani w «robocie» swej, przeciwnie, doznawali poparcia. Gdy tylko przybywał pociąg i żydzi pokazywali się na platformie, chuligani natychmiast z krzykiem: «Żydzi! Bij żydów!» rzucali się na nich i bili kijami. Tych z pośród żydów, którym udało się ujść z rąk chuliganów i dostać do mostku, prowadzącego przez tor do miasta, stojący na mostku żołnierze z jakichś powodów nie puszczali. Kto z żydów zdążył wybiedz przed dworzec, wpadał znowu w ręce chuliganów, którzy tu czekali. Chuligani nie zadawalniali się tem tylko: wdzierali się do poczekalni I kl, bili ukrywających się tam żydów, lub wyciągali ich przed dworzec i tam dobijali.

Wszystko to działo się w oczach mnóstwa

---

40)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg—patrz № 148).

„Poleciłam jej tylko, żeby się dobrze ukryła, bo, gdyby ją znaleźli, a kłamstwo się wydało, wówczas moja dobra sława byłaby stracona. Młoda kobieta stała tam w niszy i powiedziała mi, żebym była spokojna; poczem rzuciła jeszcze jedno serdeczne spojrzenie na swego młodego małżonka, który, blady jak chusta, pozostał w progu i wyszliśmy oboje, jak śpiesznym krokiem wyszła do przedsionka, a potem podążyła na korytarz.

W chwilę później rozległy się kroki generała i zagrzmiał jego głos, domagający się córki. Nie pomogły zapewnienia moje i męża, że jej niema, generał rozkazał sześciu jeźdźcom, którzy mu towarzyszyli, przeszukać dom od góry do dołu; ale godzina mijała za godziną, a wszelkie usiłowania były daremne — ani w pokojach, ani w korytarzach i halach, w piwnicy i na strychu — nigdzie nie znaleziono śladu młodej kobiety. Małżonek jej stał bez ruchu; nie okazywał najmniejszego zaniepokojenia, czekał, obojętny napozór, aby ojciec zaprzestał bezowocnych poszukiwań.

Mnie jednak zaczął ogarniać lęk; spokój młodego człowieka wydawał mi się nienaturalny, nie wiedziałam, co mam o tem myśleć.

— Czy ona uciekła przez okno? — spytałam, patrząc na niego zdumionym wzrokiem.

Spojrzał na mnie i nie odpowiedział.

— Już późno, ściemnia się; jeśli generał zostanie tu przez noc...

— Nie znajdzie jej—brzmiała stanowcza odpowiedź.

W tejże chwili wpadł do pokoju generał w najwyższej pasyi; wołał, że to spisek, plan ułożony, dla oszukania go; domagał się ode mnie, żebym mu powiedziała, gdzie jego córka, nie chciał wierzyć moim zapewnieniom, groził mi, a w końcu oświadczył, że tego dnia zaprzestanie poszukiwań i rozpocznie je nazajutrz, poczem usiadł we drzwiach, tak, że mógł objąć wzrokiem wielki przedsionek i korytarze z nim się łączące, a młodemu człowiekowi odciąć zupełnie wyjście. Świtę swoją zaś rozstawił, jak straż, na schodach i przed domem od frontu i z tyłu.

Przez całą noc nie zmrużyłam oka, spędziłam ją w strasznym niepokoju, nie mogąc sobie wyjaśnić zagadkowego zajścia. Wraz ze świtem generał rozpoczął nanowo swoje poszukiwania, które pozostały tak samo bez rezultatu, jak dnia poprzedniego; nie posiadając się z gniewu, wskoczył na konia i odjechał wraz ze swymi jeźdźcami.

A teraz przychodzi najdziwaczniejsza część tej historyi.

Zaledwie odjechali, zwróciłam się do młodego małżonka.

— Niechże mi pan prędko powie, gdzie ona jest; musi być głodna i zziębnięta. Niech ją pan tutaj coprędzej przyprowadzi.

— Nie wiem, gdzie jest; trzeba cierpliwie czekać. Powróci sama, gdy wszelkie niebezpieczeństwo minie — brzmiała odpowiedź.

Nie dowierzałam własnym uszom.

— Pan nie wie, gdzie ona jest? — powtórzyłam. — Jakże pan mógł w takim razie być taki obojętny, gdy ojciec szukał jej, jak szalony, godzinami? Jeśli pan nie wiedział, że znajdowała się w miejscu bezpiecznem...

— O, tego byłem pewien; zanim jeszcze przestąpiliśmy próg domu pani, zapewniała mnie uroczyście, że zdoła się tu ukryć, tak, iż nikt jej nie odnajdzie, dopóki sama z kryjówki nie wyjdzie. Wierzyłem jej i byłem spokojny...

— Ale przecież ona tu obca i nie zna mojego domu.

— Obca dla pani, ale może dom znała. Wszak pani niedawno tu mieszka?

— Zaledwie rok — odparłam, potrząsając głową, bynajmniej nieuspokojona.

Niebawem obawa moja zaczęła wzrastać i on niecierpliwił się już, gdy godzina po godzinie mijała, a ona się nie pokazywała. Usiłowaliśmy uspakajać się wzajemnie, wmawiając w siebie, że nadmierna ostrożność zatrzymuje ją jeszcze w kryjówce. Gdy wszakże nadeszło południe, a ona się nie ukazała, zaczęliśmy, zdjęci trwogą, sami dom przeszukiwać, wołaliśmy jej imię w pustych pokojach i korytarzach — daremnie.

— Jej tutaj niema! — zawołałam w końcu — nasze kłamstwo zamieniło się w prawdę, będziemy musieli szukać jej w rzece.

Mąż, którego już teraz dręczyła straszna obawa, nie zaprzestał wszakże poszukiwań i powtarzał ciągle:

— Powiedziała, że się tu ukryje, nie mogła mnie oszukać, śmierci nie szukałaby sama, chcę i muszę ją znaleźć i znajdę ją."

(d. c. n.)

żołnierzy, żandarmów, komendanta i oficerów. Wszystkie okropności te, których byli świadkami, nie wywołały w nich uczucia żalu, przeciwnie, uśmiechali się i zachęcali chuliganów. Były wypadki, że chuligani nie zwracali wcale uwagi na przejeżdżających oficerów i mimo wstawiania się ich, bili żydów. Była to jakaś dzika orgia, polowanie ludzi na ludzi. Jeden z żydów, wyrwawszy się z rąk chuliganów na platformie, wpadł do pociągu z okrwawioną twarzą, wybitem okiem. Chuliganie dopadli go tu znowu i bić zaczęli kijami. Młodego żyda pochwycili za nogi i tłukli nim o kamienie. Pobity przez chuliganów żyd Mołowit opowiada, że chuligani napadli na żydów w poczekalni I kl., jemu udało się ukryć w kuchni na 2 piętrze. Chuligani dotarli i tu i bili go kijami, kiedy zbiegał po schodach, przyczem zadali mu 5 ran w głowę (Mołowit pokazywał rany). Inny żyd Abramski, nie mogąc zbiedz ze schodów, wyskoczył przez okno i złamał nogę. I działo się to wówczas, kiedy gubernator był na dworcu. Do bicia żydów na dworcu zachęcała władza, co okazuje się z faktu następującego, dotyczącego oficera żandarmskiego, Gribojedowa.

Gribojedow, zebrawszy naokoło siebie chuliganów, powiedział im, że na dworcu są do bicia tylko ludzie biedni, trzeba przeto iść do miasta i tam rozbijać sklepy i bić żydów; stojący tutaj rotmistrz straży pogranicznej, Żeromski, dodał, że ubranych w czarne kurtki, należy zabijać na śmierć.

Po tem błogosławieństwie część chuliganów poszła do miasta, część zaś została tutaj.

W piątek, 15 czerwca, bicie żydów na dworcu kolejowym przybrało bardziej intensywny charakter. Jak opowiada zasłużony kawaler orderu św. Jerzego (mający dwa krzyże tego orderu), Kurchta, razem z nim przyjechało kilku żydów. Kiedy weszli oni na platformę, tu napadli na nich chuligani i zaczęli bić ich kijami. Kurchtę ukrył któryś z wojskowych i dzięki temu udało mu się dostać na dach dworca kolejowego. Pozostałych żydów bito na platformie, w sali 3 klasy i pobitych wyrzucano z dworca na ulicę, gdzie ich dobijano.

Zabici tutaj zostali: Gebel, Iszmon (nazwisko niewiadome), Zalman z m. Trostjance, Mordka Lew i Brianski. W zabitych już chuligani w obecności żandarmów rzucali kamieniami.

Pociągiem przyjechało z Goniądza 7 żydów mularzy, którzy, dowiedziawszy się o pogromie, przybyli w celu ratowania swych rodzin. Chuligani pochwycili ich na platformie, wyciągnęli z gmachu dworca i tam zaczęli bić; zabito pięciu ludzi, dwóch zaś Perelsztejna i Watnika uratował jakiś wojskowy i zdołali oni odjechać do Grodna, gdzie złożyli zeznania.

Świadka Gurwicza, który opowiadał o tem wszystkiem, ocalił podporucznik twierdzy osowieckiej, artylerzysta Sergiusz Łastowczenko. Świadek naoczny Arkin zeznał, że w pociągu, którym przyjechał 15 czerwca do Białegostoku, bito wielu żydów. Znał z nich wszakże tylko jednego M. Gurwicza z Trostjanca.

(d. c. n.)

STAN WOJENNY
w gub. piotrkowskiej.

XXI.

(Dalszy ciąg—patrz № 148).

Władysław Jaskulski, gm. Krośniewice, pow. kutnowski i Józef Bielecki z Sandomierza—po 3 mies. więz., za pisma i agitacyę wśród robotników. Władysław Nowicki, gm. Woźniki—1 mies. więz., za agitacyę robotników. Tomasz Zajdel z Tomaszowa—2 mies. więz., za kawałek dynamitu. Jan Ostojski, Feliks Teodorczyk, Stanisław Wieczorek, Jan Chelszer, Leopold Chudoliński i Oskar Wajsig—po 1 tyg., za naruszenie spokoju w Zgierzu. Antoni Zasman, Tomasz Wieczorek i Wacław Miks ze Zgierza — po 2 tyg., za zadanie lekkich ran robotnikowi. Stanisław Grabski z Radogoszcza—1 mies. więz., za lekką ranę. Wawrzyniec Ignasiak, gm. Wierzchi, pow. sieradzki—jako chory—to, co siedział, za opór żołnierzowi. Nikodem Ogiński z Łodzi, Józef Mausz, gm. Bruss, Jan Pid z Łodzi—po 2 mies. więz., za zad. zamkn. sklepów. Michał Bieniak z Pińczowa, Józef Wolski z Łodzi, Stefan Barański z gm. Chojny, Józef Pluszyński, Franciszek Bryński z Łodzi, Antoni Polak z Rudy-Pabianickiej, Władysław Kacprzak z Łodzi, Franciszek Błesiński z Rokicia, za rewolwery i chodzenie we wsi Rokicie 1 maja w niewiadomym celu; ukarani Wolski, Pluszyński i Kacprzak, jako mający rewolwery—po 3 mies. więz., a reszta—po 2 mies. więz. Antoni Ander, Ignacy Michałowski, Anastazy Hek i Michał Walczak z pow. łódzkiego — po 3 mies. więz. i pod sąd, za pisma. Józef Kłosiński, gm. Czarnocin—3 mies. więz. i pod sąd, za agitacyę robotników. Piotr Zycz z Łasku — 2 mies. więz. i pod sąd, za naklejenie proklamacyi w Łodzi na rogu ulicy. Józef Wesołowski, gm. Bałucz—3 mies. więz. i pod sąd, za agitacyę i 13 egz. proklamacyi „Do robotników". Jankiel Jakubowicz, gm. Parzniewice, p. piotrkowski—2 mies. więz., za 730 egz. ogłoszeń przeciwrządowych. Franciszek Szymański z Łodzi—3 tyg., za nieleg. gazetę. Józef Grusz, pruski pod.—6 tyg., za naboje i broszurę. Boruch Klim z Piotrkowa — 1 mies. więz., za 16 egz. proklamacyi.

Z dnia 11 maja. Adam Brzeziński, gm. Szadek—1 mies. więz., za proklamacye. Maks Grynbaum, gm. Kromołów—3 mies. więz., za agitacyę, broszurę i proklamacye. Karol Jeks z Łodzi—3 tyg., za broszurę „Majowe święto". Adolf Radzymiński, pruski pod.—3 tyg., za 2 egz. «Robotnika». Paweł Barczak z Radogoszcza—3 tyg., za broszurę „Majowe święto". Aleksander Surma, gm. Choroń—3 mies. więz., za niesienie sztandaru. Michał Koroński z Częstochowy—3 tyg., za proklamacyę, którą rozerwał przy żołnierzach. Piotr Bartyzel z Kielc—1 mies. więz., za rewolwer i wystrzał. Jan Łatka z gm. Górna, Stanisław Pozdik z gm. Stoznica, Karol Michalski z gm. Kszanów, pow. pińczowski — po 3 mies. więz., za żądanie zamkn. sklepu. Leon Rygman, gm. Gzichów, Mikołaj Romanek, gm. Krokocica, pow. sieradzki—po 3 mies. więz, za żąd. zamknięcia sklepu. Adam Szwab — 3 mies. więz. i pod sąd, za wręczenie żołnierzowi «Soldatskaja dola». Józef Dybał, gm. Pawłówek, gub. kielecka—3 mies. więz. i pod sąd, za zamknięcie sklepu. Adam Olczak z Łodzi — 1 mies. więz., Leonard Witczak, gm. Pęcherzew, p. turecki, Otto Niewiadomski z Łodzi i Leopold Rogasz z Radogoszcza — po 3 mies. więz., za agit. wśród robotników. Bolesław Bogowolski z gm. Wygiełzów—1 mies. więz., za rewolwer. Henryk Tycel z Łodzi—3 mies. więz., za namawianie do bezrobocia członków straży ogniowej w Łodzi. Stanisław Tymowski z gm. Różyce — 1 mies. więz., za rewolwer.

(d. c. n.).

KORESPONDENCYE.

Rzgów, 3 lipca.

Niedawno zorganizowana straż ogniowa ochotnicza w Rzgowie robi postępy, dzięki zarządowi i naczelnikowi straży p. Goszczyńskiemu.

Dzięki staraniom Wojciecha Begiera, pomocnika naczelnika i członka zarządu, mamy murowany budynek na narzędzia ogniowe. Nie szczędził on ani czasu, ani fatygi i pieniędzy, aby budowla stanęła ładna i niedroga. Całemi dniami kręcił się przy robocie i nakoniec dopiął celu. Stanął budynek ładny 43 łokcie długi, przedzielony ścianą ruchomą w ten sposób, iż mniejsza część około 16-tu łokci, stanowi salę zebrań, która zarazem będzie służyła za czytelnię. Budynek tak zresztą urządzony, aby w razie potrzeby można urządzać przedstawienia amatorskie.

Prawie wszyscy członkowie drużyny strażackiej mają kaski i mundury. Dzień 29 z. m. będzie pamiętny dla Rzgowa, ponieważ w tym dniu po raz pierwszy straż w uniformie składała życzenia swemu proboszczowi ks. P. Załusce, jako w dniu jego patrona. W tymże dniu defilowała po ulicach przy dźwiękach orkiestry tuszyńskiej. Tegoż dnia okazała swoją sprawność przy gaszeniu sadzy, jakie się zapaliły w jednym z domów.

Dnia 1 lipca straż rzgowska była czynna przy pożarze w Woli pod Pabianicami. W ciągu 5 minut drużyna w szyku z sikawkami stanęła w porządku i wyruszyła do ognia. Tak chwacko i zręcznie brali się do pracy przy ogniu, że zasłużyli na podziw i pochwałę naczelnika straży pabianickiej. Że było za co chwalić, niech posłuży tylko następujący fakt:

Kobieta zaczęła zawodzić, że kura z kurczętami została w palącej się chałupie. Widząc łzy nieszczęśliwej, jeden ze strażaków Fr. Drozdecki, rzuca się w ogień, wyrzuca kurę z pisklętami, nie zważając, że kamasze zaczynają mu się palić.

Mając taką straż, mieszkańcy Rzgowa dzisiaj bezpiecznie mogą się kłaść na spoczynek, wiedząc, że mają ludzi, którzy ich w nieszczęściu bronić będą.

Łącząc pożyteczne z przyjemnem straż wystawiła gimnastykę i utworzyła chór, który już ładnie wyśpiewuje kwartety.

Niedługo będziemy mieli i nowe narzędzia, zamówione w Warszawie u p. Rzewuskiego, fir. „Ignis", w cenie około 2,900 rb.

Rzgowianie życzliwie odnoszą się do straży, o czem świadczą: darowanie drzewa do budynku strażackiego, zwózka cegły, pomoc przy murowaniu fundamentów i ustawiczne uchwały sum na potrzeby straży, które wyniosą do 4,000 rubli, wreszcie ofiary na mającą powstać orkiestrę (z rynku i dwóch ulic 108 rb.). Widać stąd, iż rzgowiacy rozumieją użyteczność instytucyi, jaką jest straż ogniowa i obowiązek obywatelski popierania takowej.

Członkowie zarządu straży, Lukas, Berger, Drozdecki, Baranowski umieją swoją bezinteresownością, pracą i poświęceniem przekonać ludzi, że każdy grosz ofiarowany na straż należycie zostanie użyty, a tem samem zachęcić do dalszych ofiar.

N. N.

Połąga, dnia 1 lipca.

Dziwny obraz przedstawia w tym roku Połąga. Jakkolwiek sezon już od 14 dni się rozpoczął i zarząd uzdrowiska bez porównania lepiej, niż ubiegłych lat przygotował się na przyjęcie gości, zakład i cała Połąga w porównaniu z przeszłym rokiem świeci pustkami. W tej chwili otrzymałem listę przyjezdnych, wszystkiego 72 rodziny, czyli jakie 350 osób i to przeważnie z wewnętrznych gubernii Cesarstwa, Petersburga, Moskwy i Litwy, z Królestwa zaś zaledwie kilka rodzin.

Wytłomaczyć to można osobliwą nadwrażliwością naszą, obawą przed rozruchami i chęcią za jakąbądź cenę mieć choć chwilę spokoju. Zrozumiałe to jest odnośnie do tych, którzy tu jeszcze nigdy nie byli i nie znają miejscowych stosunków, dla których sam wyraz: Kurlandya brzmi tak złowrogo i jest równoznaczny z pojęciem powstania oddziałów karnych, wieszań, rozstrzeliwań, rozbojów, grabieży i tym podobnych rozkoszy obecnych czasów. Niezrozumiałem jednak odnośnie do tych, którzy tu byli, którzy Połągę obrali za stałe miejsce letniego odpoczynku dla siebie i dzieci. Toż im powinno być wiadomem, że droga z Prekułu do Połągi za wyjątkiem 12 wiorst biegnie przez Litwę, mianowicie kowieńską gubernię, że na południe od linii kolejowej, t. j. w okolicy, którędy się jedzie do Połągi nawet w najgorętszym rewolucyjnym okresie żadnych zamieszek nie było wcale, a tembardziej niema ich teraz; że następnie Połąga t. j. cała gmina (wołost') należy do Kurlandyi tylko politycznie, etnograficznie zaś jest to czysta Żmudź; żmudzini zaś i łotysze nigdy wspólnie nie chadzali. Od wieków istnieje między nimi antagonizm, najpierw religijny: łotysze są ewangelikami, żmudzini katolikami, powtóre plemienny: łotysze uważają się za naród wyższy kulturalnie, co u żmudzinów wywołuje niechęć i niedowierzanie.

Zatem Połąga, nie należąc politycznie do Litwy, a etnograficznie do Kurlandyi, jest zakątkiem organicznie oderwanym od sąsiednich gubernii, żyjącym swem własnem samodzielnem życiem. Nie było tu i nie może być rozruchów, bo i skąd? Ludności przemysłowej, robotniczej, włościańskiej bardzo mało i ludność tu żyje prawie wyłącznie z tego, co zarobi w lecie od przyjezdnych. Kuracyusz dla nich, czyli tak zwany kąpielnik, to rzecz nadzwyczaj cenna, toż to owieczka ze złotem runem, a taką się ceni i chroni od niepotrzebnych wzruszeń.

No, ale w rezultacie, przypuściwszy rzecz niemożliwą—rozruchy w okolicach Połągi, lub samej Połądze, mamy przecież tuż o wiorstę rogatkę, przez którą bez najmniejszych trudności można przedostać się za granicę.

Dobrze wyszli ci, co odważywszy się, przy

jechali tu, gdyż wobec małej frekwencyi mają taniość mieszkań i produktów, przytem absolutny spokój, gdyż nawet polityką zajmować się trudno—gazety przychodzą na trzeci—czwarty dzień.

Czy to nie idealna rzecz patrzeć na wypadki obecne z historycznego punktu, raz przecie choć z konieczności nie brać udziału duchowego w tem co się dzieje? Doprawdy, gdy przywodzę na myśl naszą Łódź ze wszystkiemi jej aktualnościami: ekstrablatami, bandytami, strejkami, strzelaniami i t. p. rozkoszami, zdaje mi się, że chyba na księżyc się dostałem, jeżeli już nie na Marsa.

Żal mi, doprawdy, tych, co bojąc się Połągi, pojechali do Prus do Sobót (Zoppot), Kołobrzegu, Krauzu i t. d. Słyszę, że w Sobotach nawet na strychu mieszkania dostać nie można, kuracyusze lokują się aż w Oliwie i Neuferwasser (port gdański) winszuję, ale nie zazdroszczę; tak samo w Kołobrzegu niemożliwe przepełnienie, a co za tem idzie—drożyzna; w Krauzu znów jakiś strejk, podobno niema co jeść i kuracyusze już uciekają. A tu cicho, spokojnie, bezpiecznie, przestronno, tanio, a nadewszystko u siebie.

J. Jokiel.

Z prasy rosyjskiej.

„Zajście" w pułku Preobrażeńskim nie przestaje interesować prasy rosyjskiej. Tak „Nowoje Wremia" z goryczą w sercu boleje:

„Dawno już gwardya nie doznawała takich ciosów, jak te, które dotknęły ją obecnie w postaci kary, wymierzonej pierwszemu batalionowi pułku preobrażeńskiego, tego najstarszego wraz z pułkiem siemionowskim i najwzorowszego zalążka armii rosyjskiej. Po surowej naganie, otrzymanej od Monarchy przez dowódcę tego pułku „za brak porządku wewnętrznego i dyscypliny w pierwszym batalionie pułku", o czem doniosły telegramy przed 5-iu dniami, przedwczoraj ogłoszono, że pierwszy batalion preobrażeńskiego leib-gwardyi pułku pozbawiony zostaje praw i przywilejów gwardyi, oraz przemianowany na oddzielny batalion piechoty. Wraz z tem, jak powiadają, ma być przeniesiony z Petersburga do wsi Miedwied do koszar Arakczejewskich, gdzie niedawno przebywali jeńcy japońscy. Kara ta jest tem cięższą dla jednego z pierwszych pułków gwardyi rosyjskiej, że jest zupełną niespodzianką dla składu oficerskiego, jako też wypadki, które ją wywołały".

Tyle „Nowoje Wremia"; powodów wszakże takiej kary gazeta nie wymienia. Wobec tego „Strana" pyta:

„Byłoby wielce pożądanem dowiedzieć się, na czem polega wina preobrażeńców. Dotychczas społeczeństwo żyje jedynie pogłoskami gazeciarskiemi o wrzeniu w pułku preobrażeńskim, ale w jakiej formie ujawniło się ono, oraz z jakich powodów, tego nikt dotychczas nie wie. Uważamy, że wypadałoby uwzględnić pragnienie społeczeństwa i wyjaśnić szczegółowo, za co skazany został jeden z najstarszych pułków rosyjskiej armii".

„Petersburskaja Gazeta" podaje do tego faktu ciekawe dane historyczne o karach dla innych pułków:

„Za panowania Mikołaja I, został pozbawiony praw i przywilejów, oraz rozwiązany pułk Moskiewski, a następnie zesłany do wsi Miedwied; w tej samej wsi stał potem lat wiele załogą podobnież w niełasce będący pewien pułk dragoński. Po stłumieniu ruchu dekabrystów w 1825 r., zostały ukarane pułki Wołyński, Litewski i inne, należące do składu 4-ej dywizyi, konsygnującej podówczas załogą na południu Rosyi".

Memoryał ministra skarbu, Kokowcewa.

Według doniesień organu półurzędowego „Słowa" petersburskiego, minister skarbu, Kokowcew, złożył radzie ministrów memoryał w sprawie nietylko ograniczenia etatów i zniesienia niektórych instytucyi, związanych ze sporządzaniem preliminarza budżetowego, lecz ograniczenia wszystkich wogóle etatów we wszystkich zarządach centralnych.

W memoryale tym minister wyraża obawę, że w razie ponownego wybuchu strejku powszechnego, w szczególności zaś — strejku kolejowego, pokrycie zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków będzie, jego zdaniem, rzeczą niemożliwą, tembardziej, że strejk powszechny naraził skarb na 80 milionów rubli strat.

Co się tyczy starań, rozwiniętych przez ministeryum wojny o asygnowanie jednorazowe 130 milionów rubli w celu wzmocnienia sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie, oraz stałego kredytu w wysokości 43 milionów rubli na ten sam cel— minister skarbu nie widzi możności zaspokojenia w tym względzie żądań ministra wojny.

Wogóle memoryał przedstawia stan finansów rosyjskich w świetle bardzo niekorzystnem i wzbudzającem poważne obawy na przyszłość.

Ciekawe wynurzenia co do możliwego wmieszania się Europy do spraw Państwa rosyjskiego zamieszcza w jednym z ostatnich numerów londyński „Standard." Pisze on między innemi, że „środkowo-europejskie mocarstwa postanowiły rozciągnąć kontrolę nad finansami Rosyi i przeprowadzić jej okupacyę częściową przez korpus międzynarodowy mocarstw sprzymierzonych." „Standard" oświadcza, że Anglia do tej sprawy ręki nie przyłoży i w spory wewnętrzne Rosyi mieszać się nie myśli, ale może być zmuszona do wystąpienia czynnego, gdyby wpływ zaburzeń rosyjskich, lub interwencya mocarstw doprowadziły do wypadków, zakłócających spokój Europy.

Notując powyższą opinię „Standarda," pisma niemieckie zaznaczają z naciskiem, że ma ona na celu jedynie zaniepokojenie angielskiej opinii publicznej i zerwanie nici angielsko-niemieckiego porozumienia.

~

Rada państwa otrzymała zaproszenie na międzynarodową konferencyę pokojową w Londynie.

Przedstawicielem Koła polskiego na tej konferencyi będzie p. Ostrowski, zaś Koła terytoryalnego hr. Potocki i Jankowski.

Jutro wieczorem, z inicyatywy ks. biskupa Roppa, Woyniłłowicza i hr. Dienheim-Brochockiego odbędzie się posiedzenie posłów polskich do Dumy i Rady państwa w sprawie udziału ich konferencyi pokojowej.

~

Z Petersburga donoszą do „Kur. Warszawskiego," że gabinet nie został zmieniony we wtorek z przyczyny zajścia poniedziałkowego w Dumie państwowej.

Od Administracyi „Rozwoju".

Wobec porozumienia się z roznosicielami naszego pisma zaznaczamy, że są oni nadal upoważnieni

do odbierania należności za prenumeratę za kwitami Administracyi.

Jednocześnie zaznaczamy, że po otrzymanej podwyżce przez roznosicieli:

a) **Cena prenumeraty na razie nie została podwyższoną.**

b) Na zasadzie nowo zawartej umowy roznosiciele **są odpowiedzialni** za prenumeratę, którą obowiązali się wnosić do Administracyi nie później, niż 15 każdego miesiąca, za bieżący miesiąc. Wobec tego prosimy uprzejmie naszych prenumeratorów, aby załatwiali **rachunki z roznosicielami w czasie właściwym;** gdyż w razie nieuregulowania rachunków zostanie wstrzymane dostarczanie pisma.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Prokopa. Jutro Izasława.

KRONIKA.

Przejazd gubernatora. Wczoraj wieczorem przybył do Łodzi p. gubernator piotrkowski Essen. Dziś rano po zwiedzeniu soboru prawosławnego oraz kościoła ewangelickiego św. Trójcy, udał się do przytułku prawosławnego, Przytułku dla starców i kalek, Magistratu i innych instytucyi.

Z poczty. Łódzki kantor pocztowo-telegraficzny zawiadamia, że zarówno dla uchronienia władz pocztowo-telegraficznych od niesprawiedliwych zarzutów, jako też w interesie publiczności korespondującej i uchronienia jej od strat, wydawana z poczty korespondencya winna być przez odbierających starannie obejrzaną przed pokwitowaniem, albowiem wszelkie skargi o uszkodzenie opakowania lub brak zawartości, uczynione po pokwitowaniu, będą pozostawiane bez rezultatu.

Przytem czyni się uwagę, że na żądanie adresatów mogą być otwierane przy wydawaniu przed pokwitowaniem tylko listy pieniężne i pakiety wartościowe otwarte. Posyłki zaś i pakiety wartościowe zakryte, w żadnym wypadku nie mogą być otwierane na żądanie odbiorców, ponieważ zawartość tego rodzaju korespondencyi jest dla władz pocztowo-telegraficznych nieznaną.

O depesze po polsku. Telegraf kolei fabryczno-łódzkiej i kaliskiej otrzymał urzędowe zawiadomienie, dopełniające rozporządzenia departamentu poczt i telegrafu z dnia 30 stycznia r. b., żeby przyjmowano depesze w języku polskim do Mohylewa, Borysowa i Pińska.

Z kolei. Naczelnik ruchu kolei fabryczno-łódzkiej telegraficznie zawiadomił zawiadowców stacyi, ażeby wszystkie narzędzia ogniowe w jaknajprędszym czasie były doprowadzone do stanu należytego.

Wywłaszczenie gruntów. Po długich, paroletnich targach, komisya szacunkowa ostatecznie oceniła grunta, zabrane pod budowę kolei kaliskiej.

Na czele komisyi stał p. Leman, członek ministeryum komunikacyj, który w tej sprawie zjeżdżał do Łodzi już trzy razy.

Narady dały następujące wyniki: za 1512 sażenów kwadratowych we wsi Radogoszczu, należących do Adolfa Langego, zapłacono 3,073 rb. 18 kop.; za 5890 sąż. kw. pastwiska, należącego do ogółu mieszkańców wsi Rokicie-Stare gminy Brus—8,619 rb. 51 kop.; 2556 sąż. kw., należących do Karoliny Mats, położonych we wsi Żabieńcu gm. Radogoszczu — 28,251 rb. 86½ kop.; za 2246 sąż. kw., położonych we wsi Żabieniec gm. Radogoszcz, należących do Gotliba Heizlera— 1,826 rb. 2 kop.; za 5456 sąż. kw., we wsi Żabieniec, należących do sukcesorów Ferdynanda Careckiego — 12,297 rb. 28 kop.; za 2703 sąż. kw. we wsi Rokicie Wójtostwo gm. Brus, należących do Aloizego Balle — 37,190 rb. 12 kop. (glina produkcyjna); za 1309 sąż. kw. we wsi Rokicie Wójtostwo, należących do Leona Ballego — 16,307 rb. 52 kop.; za 1890 sąż. kw. we wsi Karolew, należących do Jana Wagnera — 6,578 rb. 86 kop.

Komisya przy szacowaniu tych gruntów brała pod uwagę wartość ziemi z zawartością jej wnętrza i niewygody, jakie ponoszą właściciele, wskutek rozdziału gruntu przez nasypy kolejowe.

Z cechu. W niedzielę o godz. 3-ej po południu w gospodzie tkackiej, przy ul. Głównej № 34, odbędzie się zebranie czeladników tkackich. Na porządku dziennym zapowiedziano ważne sprawy.

Podatek od bydła. Rząd gubernialny piotrkowski postanowieniem z dnia 19 czerwca r. b. uchwalił następujący podatek od zwierząt domowych: od bydła rogatego po 7 kop. od sztuki, od konia 8 kop., od sztuki trzody po 1 kop., od owcy i barana po 1 kop. Przytem rząd gubernialny poleca naczelnikom powiatów i prezydentowi miasta Łodzi, żeby podatek ten był jaknajprędzej zebrany.

Podług wykazu Magistratu w Łodzi znajduje się 769 sztuk bydła rogatego, 3,217 koni, 47 sztuk trzody, 7 baranów. Podatek wynosi 311 rubli 73 kop.

Podatki. Podatek drogowy w roku bieżącym wynosi od właścicieli nieruchomości rubli 131,319.

Z żałobnej karty. Bolesny cios dotknął p. Leona Gajewicza, dyrektora Towarzystwa kredytowego m. Łodzi. Po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie na zakażenie krwi zmarła dzisiejszej nocy małżonka jego ś. p. Aniela z Rosickich. Zgon przedwczesny ś. p. Anieli Gajewiczowej wywołał głęboki żal w szerokich sferach naszego miasta. Nie szukając rozgłosu, ś. p. Aniela Gajewiczowa brała gorący udział w sprawach społecznych i instytucyach dobra ogólnego. Gorliwie zajmowała się Ochronką I, a zwłaszcza szkołą przy

Ochronce, należała do wszystkich niemal instytucyi dobroczynnych. Gorąco miłując kraj, szczera patryotka, pełna poświęcenia obywatelka, nigdy nie odmówiła swej pomocy w sprawach dobra ogólnego, a wielu z nich była inicyatorką.

Cześć jej pamięci!

Z sądu. (Fałszerze pieniędzy). Dnia 15 sierpnia r. z. policyant, stójący na posterunku na Zielonym Rynku, został zawiadomiony, że dwie kobiety, starsza i młodsza, które mu wskazano, wydają fałszywą monetę srebrną. Na podstawie powyższego, policyant starszą kobietę zatrzymał, a gdy w obronie jej stanęła młodsza i ją aresztował, nasstępnie odprowadził je do II cyrkułu, gdzie stwierdzono, że są to Julia i Leokadya Bogusławskie. matka i córka. Przy rewizyi znaleziono przy nich 2 rb. 46 kop. fałszywemi 20, 15 i 10 kopiejkami. Podczas badania obie kobiety wskazały, iż mieszkają przy ul. Rżgowski· Wysłani pod wskazany adres, policya i agenci policyi śledczej, dokonali rewizyi w mieszkaniu Antoniego Bogusławskiego, gdzie znaleziono 15 form gipsowych, tygielek, łyżkę żelazną i inne narzędzia, potrzebne do wyrobu monet, a oprócz tego, kilkanaście sztuk już gotowej fałszywej monety. Na pierwiastkowem śledztwie Bogusławscy do winy nie przyznali się.

W dniu wczorajszym II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego osądził sprawę powyższą. Oskarżony, Antoni Bogusławski, tłomaczył się, że będąc dłuższy czas bez zajęcia, postanowił z imitacyi drobnej srebrnej monety wyrabiać ramki do fotografii, broszki, szpilki do krawatów i t. d.; gdyż sądził, że taka nowość ułatwi mu zbyt. Mając już sporo gotowych 20, 15 i 10 kopiejkówek, włożył je do szufiady, o czem żona i córka nie wiedziały, wskutek czego żona, idąc na targ, wzięła podrobione pieniądze, uważając je jako dobre, co było powodem zaaresztowania jej. Julia Bogusławska potwierdziła zeznania męża, co zaś do córki, to miała ona spotkać się z matką na targu, która dała jej pieniądze do przechowania, nie przypuszczając, że są fałszywe. Kiedy zaś matkę aresztowano, stanęła w jej obronie, nie przypuszczając, ażeby matka była posądzona o wydawanie fałszywych pieniędzy. Swiadkowie potwierdzili poprzednie zeznania, co ustaliło mniemanie, że Antoni Bogusławski wyrabiał fałszywe pieniądze, a żona jego wraz z córką wydawały je na mieście.

Sąd wydał wyrok, skazując 46-letniego Antoniego Bogusławskiego i 38-letnią Julię Bogusławską, na pozbawienie praw, 4 lata ciężkich robót, a po odsiedzeniu kary, na osiedlenie na Syberyi. 18-letnia zaś Lekadya Bogusławska skazaną została na 3 lata i 6 miesięcy więzienia.

— Nieletni złodziej. Wczoraj w IX rewirze sądu pokoju m. Łodzi był sądzony 15 letni Bronisław Kamiński, który dnia 3 czerwca r. b. przy ul. Lipowej nr. 32, otworzył drzwi dobranym kluczem od mieszkania Walentego Włodarczyka i skradł różne rzeczy. Na uczynku zatrzymał go stróż domu. Podczas rewizyi przy Kamińskim znaleziono 4 klucze i wytrych. Sąd skazał Kamińskiego na 5 miesięcy więzienia, jako recydywistę.

Bezrobocie roznosicieli. Jedno z pism warszawskich umieściło wiadomość, że wczoraj przed lokalem redakcyi „Rozwoju" odbyła się manifestacya roznosicieli, którzy wygłaszali mowy i t. p. Wiadomość ta nieprawdziwa, żadnych zajść, po za temi, o których pisaliśmy w wczorajszym numerze, nie było.

O reprezentacyę na zlocie Sokołów. Od osób, sympatyzujących z organizacyą Sokołów, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że na niedzielną uroczystość w Warszawie był wyznaczony delegat, który jednak nie mógł wyjechać z Łodzi z powodu nieprzewidzianych przeszkód.

Z wystawy sztuk pięknych. Wystawa sztuk pięknych została przeniesioną na ul. Południową № 3. Otwarcie rozpoczyna wystawa fotografii amatorskich.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Średniej róg Ogrodowej Abram Bursztyn, lat 50, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na Górnym Rynku Władysław Rogaliński, lat 40, włościanin z okolic Tuszyna; na ul. Widzewskiej nr. 3 kobieta, lat około 30, z nazwiska i adresu nieznana i na ul. Targowej Tekla Korzonek, lat 60, pozostająca bez zajęcia i mieszkania. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Podejrzane zasłabnięcie. Na ul. Konstantynowskiej nr. 51 Wojciech Lubczyński, lat 42, robotnik fabryczny, dostał kurczu żołądka i w takiem samem położeniu znalazł się na ul. Nowo-Zarzewskiej nr. 1 Antoni Gruszczyński, lat 21.

Napad. Na przechodzącego przez ul. Drewnowską Józefa Utratnego, robotnika fabrycznego, lat 36, napadło dwóch ludzi, którzy tępem narzędziem zadali mu rany w czoło i prawe oko. Lekarz Pogotowia rany opatrzył.

Z WARSZAWY.

* Sprawy prasowe.

Wczoraj sąd okręgowy warszawski zatwierdził konfiskatę następujących gazet: 1) № 24 „Izraelity", skonfiskowanego z rozporządzenia urzędnika komitetu do spraw prasowych, Sengalewicza, za artykuł p. t. «Pogrom»; 2) № 22 „Głosu Żydowskiego", skonfiskowanego z rozporządzenia tegoż Sengalewicza, za całą treść numeru; 3) № 125 żargonowego „Der Telegraf", skonfiskowanego przez urzędnika komitetu do spraw prasowych, Siemiona Chodaka, za artykuł p. t. «Rzeź»; 4) № 128 „Der Weg", skonfiskowanego przez tegoż Chodaka, za artykuły p. t. «List żołnierza pułku kazańskiego» i «Trzy dni». We wszystkich inkryminowanych artykułach omawiany był pogrom białostocki. W artykułach tych komitet do spraw prasowych dopatrzył się wiadomości, świadomie fałszywych, a wywołujących nienawiść względem policyi i wojska. Dodać należy jeszcze, iż artykuły te zawierały oskarżenia władz wojskowych i policyjnych o udział w organizacyi pogromu.

* Zburzenie pomnika.

Niewielki pomnik na terytoryum gminy Czyste, wzniesiony w swoim czasie przez rząd rosyjski generałowi Jaśmowiczowi, który poległ podczas szturmu Warszawy w r. 1831, został w tych dniach zburzony przez niewiadomego sprawcę.

Pod pomnik ten podłożono materyę wybuchową, która strzaskała podstawę i powaliła cały pomnik.

* Skarga kasacyjna.

W sprawie skazanego na śmierć przez warszawski sąd wojenny Zygmunta Kaczorowskiego, oskarżonego o zabójstwo strażnika, Nieswietajłowa, w d. 21 stycznia r. b., w Iłowie, w chwili, gdy strażnik chciał aresztować K., za wygłaszanie wśród włościan mowy anti-państwowej,—adw. przys. Zbrowski, imieniem skazanego, podał skargę kasacyjną.

* Brak kandydatów do policyi.

Do służby policyjnej daje się odczuwać coraz większy brak kandydatów, a i z pozostających na służbie wielu podaje się do dymisyi. W ostatnich dniach, naprzykład 17 policyantów, przeważnie rewirowych, złożyło podania o dymisyę. Brakiem ludzi również należy tłomaczyć fakt, iż dotąd nie została jeszcze skompletowana policya konna, która obecnie posiada niespełna 40 policyantów, etat zaś obliczony jest na 100 ludzi.

* Pożar monopolu.

Wczoraj, o g. 5 popoł., na ul. Chłodnej nr. 52, w pakamerze sklepu monopolowego wynikł pożar. Ponieważ sklep oddzielony jest od pakameru różnemi ubikacyami, sklepowa przeto, znajdująca się podówczas od frontu, nic o pożarze nie wiedziała. Dopiero na alarm, wszczęty przez mieszkańców domu pomienionego, wezwano straż Mirowską, która zajęła się gaszeniem ognia i niebawem go opanowała. Przyczyna pożaru niewyjaśniona; nie bez znaczenia jednak jest okoliczność, że w ostatnich dniach jacyś nieznani sprawcy dwukrotnie wybijali szyby w oknach pakameru. Istnieje więc przypuszczenie, że szyby te wybijane były z tem wyrachowaniem, ażeby łatwiej zaprószyć ogień.

* Echa sprawy o fałszerstwo 500-rublówek.

Izba sądowa warszawska rozpatrywała wczoraj sprawę Augusta Hinchy, oskarżonego o udział w rozgłośnej sprawie o fałszerstwa 500-rublówek i skazanego na 4 lata ciężkich robót. Przed kilku dniami, jak o tem donosiliśmy, sąd oceniał poczytalność skazanego i uznał, iż Hincha cierpi na uwiąd starczy. Wobec tego Izba sądowa postanowiła umorzyć sprawę i oddać Hinchę pod opiekę żony. H. przesiedział w więzieniu 3 lata; postanowienie wczorajsze Izby sądowej uwolni H. od zesłania na Syberyę.

* Pod ochroną wojskową.

Urzędnikom akcyzy, banku państwa, oraz izby skarbowej, przewożącym obecnie większe kwoty pieniężne, dano do ochrony żołnierzy. Pod opieką żołnierzy również urzędnicy akcyzy dokonywują w sklepach rewizyi i sprawdzania świadectw.

* Zamach na patrol kozacki.

Wczoraj, około g. 8 w., ul. Żytnią patrol, złożony z 2 kozaków konno, prowadził w stronę cyrkułu jakiegoś zatrzymanego mężczyznę. Kiedy kozacy znaleźli się wprost domu nr. 38—z grupy ludzi, którzy w tem miejscu stojąc, rozmawiali, dano do kozaków parę strzałów rewolwerowych. Powstał popłoch; ranni kozacy pospadali z koni, ów mężczyzna, prowadzony do cyrkułu, zbiegł, a ludzie owi, skąd pochodziły strzały, rozpierzchli się momentalnie. Kozacy dotarli do cyrkułu, dokąd wezwano Pogotowie. U jednego z rannych Simeona Koczegewa, lekarz stwierdził cztery rany od kul w nodze, oraz ciężką ranę piersi; u drugiego, Jana Suchurukowa—postrzał prawego uda. Pierwszego Pogotowie odwiozło do szpitala Ujazdowskiego, drugiego, po opatrunku, pozostawiono na miejscu w cyrkule.

* Wzmocnienie posterunków.

Od paru dni zwiększono posterunki policyjne, strzegące wejść do Ratusza i rezerwy policyjnej. Koło aresztu policyjnego, od strony ulicy Daniłowiczowskiej, ustawiono dwóch stójkowych, uzbrojonych w karabiny.

—:—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 4 lipca. Najwyżej rozkazano w r. b. dokonać egzaminów oficerskich z kursu szkół wojskowych dla ochotników oraz chorążych rezerwy. W jesieni zaś zezwolono dopuścić do tych egzaminów osoby, które nie wysłużyły terminu, wymagalnego dla awansu podoficerskiego, jeżeli jednak odbyły ćwiczenia w obozach.

Petersburg, 4 lipca. Dziś na nadzwyczajnem posiedzeniu właścicieli wszystkich magazynów we Dworze Gościnnym, postanowiono zaspokoić żądania subjektów o zredukowanie godzin pracy. W tym celu przez dwa letnie miesiące sklepy będą otwarte od godziny 9 rano do 8 wieczorem.

Petersburg, 4 lipca. Ponieważ mnóstwo robotników jest bez zajęcia, przeto minister komunikacyi polecił wszelkie obstalunki wagonów czynić wyłącznie w kraju.

Petersburg, 4 lipca. Przy ministeryum oświaty wkrótce będzie utworzona osobna komisya, celem ostatecznego rozważenia projektów nowej ustawy uniwersyteckiej, lekarskich kursów żeńskich w Petersburgu, moskiewskich wyższych kursów żeńskich, wyższych szkół technicznych, instytutu rolniczego w Puławach oraz instytutów weterynaryjnych. Po rozważeniu, projekty oddane będą do rozpatrzenia Dumie państwowej.

Petersburg, 4 lipca. Komisya agrarna przystąpiła do rozpoznania projektu podkomisyi co do punktu pierwszego:

„Celem rozszerzenia obszaru gruntów ludności pracującej na roli, przeznacza się:

1) odpowiednie grunta skarbowe, koronne, gabinetowe, cerkiewne i klasztorne;

2) w porządku przymusowego wywłaszczenia gruntów instytucyi i osób prywatnych.

Uwaga. Ziemie kozackie i obcoplemieńców podlegają osobnym przepisom".

Komisya odroczyła obrady nad tą sprawą do następnego posiedzenia.

Komisya agrarna, poruszywszy sprawę ostatniego komunikatu rządowego z powodu reformy agrarnej, wybrała komisyę, złożoną z 5-ciu członków, dla opracowania formy zakomunikowania frakcyom parlamentarnym, partyom i grupom zdania komisyi agrarnej o deklaracyi ministeryalnej, oraz o środkach, potrzebnych dla przeciwdziałania przeciwnym prawu postępkom gabinetu.

Petersburg, 4 lipca. Na połączonem posiedzeniu komisyi żywnościowej i budżetowej Dumy z udziałem ministrów skarbu i spraw wewnętrznych rozpoznawano sprawę asygnowania 50 milionów z kredytu na r. b. na walkę z następstwami nieurodzaju. Komisya żywnościowa oświadczyła się za natychmiastowem asygnowaniem 15 milionów, nie rozstrzygając sprawy dalszych kredytów. Minister skarbu powiedział, że równocześnie z asygnowaniem kredytu należy powziąć uchwałę co do wyszukania źródła pokrycia tego wydatku. Tem źródłem mogłaby być np. emisya na odpowiednią sumę 4% renty państwowej.

Członkowie komisyi Rodiczew, Jollos, M. Kowalewski i inni wyrazili zdanie, że fundusz ten można uzyskać bez emisyi pożyczki, w drodze zmniejszenia niektórych wydatków budżetowych, przyczem powoływali się na to, że w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. dochody państwa były o 57 milionów rubli większe, niż przewidywano w budżecie.

Petersburg, 4 lipca. Komisya do spraw nowych kolei oświadczyła się jednomyślnie za budową Tiumeń-Omsk, a nie Ekaterynburg-Kurhan.

Petersburg, 4 lipca. Izba sądowa na posiedzeniu ekonomicznem powzięła uchwałę w spra-

wie oskarżonych członków rady, deputatów robotniczych. Uwolniono z więzienia 25 po złożeniu kaucyi. Co do Nosara, Kronsztajna, Knutjana, Absentjewa, Niemcowa, Wejnsztejna, Komara i innych prośby ich obrony nie uwzględniono. Terminu rozpraw jeszcze nie oznaczono; odbędą się one nie prędzej, jak w jesieni.

Petersburg, 4 lipca. W Dumie państwowej odbywają się wspólne posiedzenia komisyi budżetowej i finansowej, na których bywają ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych. Ażeby wysłuchać tych ministrów, posiedzenie odłożono do godziny 3 po południu. Toczy się dyskusya nad sprawą żywnościową.

Petersburg, 4 lipca. Petersburska izba sądowa umorzyła sprawę b. redaktorów pism „Naszej Żizni" i „Newskoj gazety", oraz redaktorów pism „Duma" i „Roboczij listok", oskarżonych z mocy art. 129.

Petersburg, 4 lipca. Agencya petersburska dowiaduje się, że wieści dziennikarskie, jakoby w ostatnich czasach stosunki między Rosyą a Niemcami ochłodziły się i skutkiem tego wzmocniono trójprzymierze, są zmyślone. Nieprawdą również jest doniesienie pisma «Sowremiennik», przedrukowane przez inne gazety, jakoby dyplomacya angielska występowała wobec rządu rosyjskiego z kategorycznemi oświadczeniami i reklamacyami z powodu pogromu białostockiego.

Tyflis, 4 lipca. Biskupi aławerdzki, imeretyński i guryjsko-mingrelski, przedstawiając się namiestnikowi, prosili o autonomię cerkwi gruzińskiej. Namiestnik odpowiedział, że nie może dać jasno określonej odpowiedzi, z powodu starań w duchu wprost przeciwnym, lecz obiecał rozstrzygnąć sprawę w sposób pokojowy, w duchu miłości i jedności cerkwi gruzińskiej z cerkwią rosyjską.

Białystok, 4 lipca. Przedstawiciele obywateli złożyli oświadczenie prezydentowi miasta, że raport urzędowy, złożony przez generał-lejtnanta Badera ministrowi wojny o przyczynach pogromu i samym pogromie w Białymstoku, jest sprzeczny z prawdą i nie zgadza się z faktami, objętemi przez akta urzędowe. Zwołane będzie nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej w celu urzędowego odtworzenia prawdy.

Białystok, 4 lipca. Skutkiem nieustannych zamachów na życie żołnierzy wartujących, generał-gubernator nakazał zabezpieczyć wartowników przez urządzenie zasłon oraz oświetlanie posterunków latarniami i reflektorami.

Moskwa, 4 lipca. Pozwolono na utworzenie związku farmaceutów, którego ustawa przewiduje udzielanie zapomóg w czasie strejku.

Kronsztad, 4 lipca. W sądzie wojennym marynarki rozpoczęto rozpoznawać sprawę poddania japończykom torpedowca „Biedowoj". Oskarżonych 19. Tylko Rożestwienski przyznał się do winy. Reszta 18 oskarżonych nie przyznaje się do winy. Rozprawy trwać będą 3 do 4 dni.

Baku, 4 lipca. W więzieniu tutejszem wynikła walka. Bito się bronią sieczną, która była przedmiotem jawnego handlu. Jest 20 więźniów ranionych. Kłótnia powstała na gruncie zemsty dawnych aresztantów nad nowymi, którzy poskarżyli się dozorcy więzienia na wymuszanie od nich pieniędzy i zgnanie się. W bójce po jednej stronie stanęli rosyanie i ormianie, z drugiej zaś strony muzułmanie. Przy rewizyi znaleziono 13 okrwawionych noży. Dozorcę więzienia, muzułmanina, tymczasowo usunięto od obowiązków. W mieście z tego powodu było wielkie wrzenie i widowiska wszelkie odwołano. Dziś wszędzie spokój. Częściowe strejki trwają. Przestała pracować fabryka bawełniana Tagjewa. We wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych są rozrzucane proklamacye, wzywające do strejku. Wśród robotników muzułmańskich wielkie wrzenie. Stawiają oni wysokie żądania ekonomiczne.

DZIENNE.

Petersburg, 5 lipca. W rozkazie do wojsk Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Cesarz czyni uwagę głównodowodzącemu wojskami gwardyi i petersburskiego okręgu wojennego Wielkiemu Księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi na brak porządku wewnętrznego i karności w pierwszym batalionie pułku preobrażeńskiego. Za toż samo Monarcha daje napomnienie dowódcy korpusu gwardyi generał adyutantowi księciu Wasilczykowi i naganę dowódcy pierwszej brygady dywizyi piechoty gwardyi Sieremisowi.

Dowódca korpusu gwardyi ,książę Wasilczykow, został uwolniony od obowiązków z pozostawieniem w godności generał-adyutanta. Dowódca pierwszej dywizyi piechoty gwardyi Ozerow i dowódca pułku preobrażeńskiego uwolnieni zostali od służby.

Petersburg, 5 lipca. Podkomisya agrarna uznała za niepodlegające wywłaszczeniu grunta nadziałowe, grunta należące do instytucyi o ile posiadają znaczenie powszechnego pożytku, gruntów pod ogrodami, sadami, osadami, chmielnikami, winnicami, szkółkami, gruntów, na których są rozlokowane zakłady fabryczne lub przemysłowo-rolne, gruntów pod lasami, posiadającemi znaczenie ochrony wód, tudzież grunta w majątkach lub rewirach rolnych, które instytucye rolne uznają za posiadające znaczenie ogólnego pożytku.

Niepodlegają również wywłaszczeniu drobne posiadłości rolne, których rozmiar ustanawia się w zależności od warunków miejscowych. Posiadłości te nie podlegają wywłaszczeniu w drodze prawodawczej, niezależnie czy obrabiane są przez właścicieli, czy też w tej lub innej formie oddano je w dzierżawę. Wreszcie niepodlegają wywłaszczeniu drobne posiadłości, które właściciele wielkich obszarów wywłaszczonych zechcą pozostawić sobie. Przepisy te wniesiono pod obrady komisyi agrarnej.

Petersburg, 5 lipca. Na wieczorowem połączonem posiedzeniu komisyi budżetowej i żywnościowej postanowiono pozwolić na wydatek 15 milionów rubli na zadość uczynienie potrzebom wyżywienia w najbliższej przyszłości, z zaliczeniem tego wydatku do budżetu roku bieżącego w drodze ograniczenia niektórych pozycyi budżetowych w dziale wydatków.

Petersburg, 5 lipca. Mianowano naczelnika 2-ej dywizyi piechoty gwardyi generała-adjutanta Danilowa dowódcą korpusu gwardyi; naczelnika 27-ej dywizyi piechoty generał-lejtnanta Romanienko; naczelnikiem 2-ej dywizyi piechoty gwardyi, naczelnika 6-ej wschodnio-syberyjskiej dywizyi strzelców świty Jego Cesarskiej Mości generał-majora Leczickiego dowódcą pierwszej dywizyi piechoty gwardyi; dowódcę 147-go samarskiego pułku piechoty pułkownika Dragomirowa dowódcą lejb-gwardyi pułku preobrażeńskiego.

Petersburg, 5 lipca. Komisya 15-tu przystąpiła do drugiego czytania projektu do prawa o nietykalności osobistej, włączywszy propozycyę Pietrażyckiego, postanowienie o zniesieniu ograniczeń administracyjnych i uznawszy za prawomierne tylko postanowienia zgromadzeń gminnych.

Petersburg, 5 lipca. Duma państwowa. Posiedzenie otwarto o godz. 11 min. 50. Przewodniczy Muromcew. Po wysłuchaniu raportów wydziałów o wyborach w prowincyi kurskiej poseł Lednicki raportuje o pobiciu wczoraj przez policyę posła do Dumy Siedielnikowa i prosi Dumę o zapewnienie posłom nietykalności osobistej. Mokrunow potwierdza fakt pobicia Siedielnikowa, jako świadek zajścia i podaje szczegóły o gwałtach policyi nad spokojnymi obywatelami.

Stójkowi, przechodząc przez ulicę w celu rozpędzenia tłumu, wsuwali karabiny z bagnetami w okna niższych pięter, narażając na niebezpieczeństwo poranienia osób, stojących przy oknach. Mówca sam naraził się na podobne niebezpieczeństwo. Aładin, mówiąc z powodu pobicia Siedielnikowa, głęboko wzburzony spełnionym faktem, oświadczył, że jeśli winowajcy nie będą ukarani, grupa ani jednemu ministrowi nie da przemawiać z trybuny parlamentarnej; gdyby zaś przestępstwo podobne powtórzyło się jeszcze raz z osobą któregokolwiek z posłów, ministrowie najlepiej zrobią, jeżeli wcale nie pokażą się w Dumie, albowiem grupa pracy zrzeka się odpowiedzialności za ich bezpieczeństwo.

Kronsztad, 5 lipca. Na sądzie wojenno-morskim Rożestwienskij oswiadczył, że jest jedynym winowajcą poddania «Biedowawo», prosił sąd, by pozwolono mu przeczytać oświadczenie, w którem szczegółowo dowodzi, że cała wina spada na niego i żąda dla siebie samego surowej kary.

Białystok, 5 lipca. Generał-gubernator usunął od pełnienia obowiązku burmistrza miasta, Malinowskiego, na cały czas stanu wojennego, za przyjęcie oświadczenia obywateli o zwołaniu nadzwyczajnego posiedzenia rady miejskiej w celu obalenia raportu generała Badera o pogromach.

Kowno, 5 lipca. W Szawlach w czasie spaceru na podwórzu część aresztowanych pod groźbą śmierci wyrwała stróżowi przy bramie klucze, inna część dostała klucze od izb sekretnych, wypuściła stamtąd więźniów. Wszyscy 22 aresztantów w ich liczbie jeden polityczny wybiegli za miasto, ostrzeliwując goniących; zrucili odzież aresztancką, ubrali się w leżącą na łąkach odzież kosiarzy i zbiegli. Znaleziono przepiłowane kajdany. W pogoń wysłano konnych strażników i dragonów.

Z ostatniej chwili.

Pogłoski o pogromach.

Dziś kolportowano wiadomości o pogromach w Zduńskiej Woli i Ozorkowie. Informacye, które zasięgnęliśmy z kilku poważnych źródeł, prawdziwości pogłosek tych nie potwierdzają.

Ś. † P.

Aniela z Rosickich Gajewiczowa

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu w dniu 5-ym lipca 1906 r., przeżywszy lat 39.

Upadający pod brzemieniem strasznego bólu i rozpaczy: mąż, dzieci i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportacyę zwłok z domu żałoby, przy ulicy Średniej 19, do kościoła Najświętszej Maryi Panny na Starem Mieście, w piątek dnia 6 lipca, o godz. 7 wiecz. i następnego dnia, w sobotę, o godzinie 10 z rana, na nabożeństwo żałobne w tymże kościele, oraz na wyprowadzenie zwłok, po skończonem nabożeństwie, na Stary cmentarz katolicki.

989

Z SĄDÓW.

Z powodu buntu listopadowego w Sewastopolu.

Przed kilku dniami doręczono kopię aktu oskarżenia przeszło dwustu żołnierzom załogi sewastopolskiej z roty saperów, 49-go Brzeskiego pułku piechoty, 49 zapasowego batalionu piechoty, sewastopolskiej artyleryi fortecznej, tudzież osobom cywilnym, które wespół z żołnierzami brały udział w buncie sewastopolskim w końcu listopada r. z.

W liczbie oskarżonych figuruje kilkunastu polaków i żydów z Królestwa Polskiego i Litwy, a mianowicie:

Szeregowiec Paweł, syn Franciszka, Andrzejewski, rodem z Warszawy; szeregowiec Fiszel, syn Perca, Granas, rodem z Warszawy; szeregowiec Kazimierz, syn Mieczysława, Michałowski, rodem z Warszawy; szeregowiec Hersz, syn Abrama, Goldwaser, rodem z Radomia; szeregowiec Szulim, syn Szai, Kirszenstajn, rodem z Warszawy; szeregowiec Ignacy, syn Pawła, Bzdurski, włościanin z gub. kaliskiej; szeregowiec Antoni, syn Łucyana, Pawłowski, szlachcic, rodem z Warszawy; Szloma, syn Joska, Linde z Warszawy; Jakób Wilhelm, syn Karola, Bohke z Warszawy; Nachman, syn Sendera, Milewski; Julian, syn Kacpra, Bagieński, włościanin z gub. łomżyńskiej; Antoni, syn Piotra, Grzebierz, włościanin z gub. witebskiej; majtek, Piotr, syn Leona, Sercewicz, rodem z Dynaburga.

Jeden z oskarżonych polaków w swojem i rodaków imieniu zwrócił się listwnie do adwokata przys. Leona Papieskiego z prośbą o podjęcie się obrony. Akt oskarżenia zawiera 44 stronice ścisłego druku.

Sprawa sądzona będzie za parę tygodni w sewastopolskim sądzie morskim; rozprawy trwać będą około miesiąca.

Proces polityczny p. Wiktora Moracewicza.

Na dzień 2 sierpnia r. b. wyznaczono proces polityczny p. Wiktora Moracewicza, naczelnika brygad konduktorskich kolei Nadwiślańskiej, delegata kolejarzy, oskarżonego z 1 p. 1 cz. 130; 1 cz. 131; 1 cz. 103 art. now. kod. krym. (o wygłaszanie w dniu 7 listopada 1905 r. w twierdzy Dęblińskiej wśród wojska mów, pobudzających do buntu i nieposłuszeństwa względem zwierzchności, prócz tego o obrazę Majestatu).

Z KRÓLESTWA.

Agitacya w wojsku. W piątek, 6 b. m., Izba sądowa warszawska rozpatrywać będzie w Łomży sprawę Borysa Ter-Moresowa, Grzegorza Sakowicza, Maksyma Kiryłłowa, Stanisława Grygorowicza i Kacpra Mitulskiego; akt oskarżenia zarzuca obwinionym szerzenie agitacyi śród wojsk i obrazę Majestatu (art. 103 i 130 now. kod. kar.)

Moresow jest synem członka sądu okręgowego, Sakowicz zaś synem prezesa zjazdu sędziów pokoju m. Łomży; Moresowa i Sakowicza bronić będzie adw. prz. Papieski.

OFIARY.

Na wdowę Ostrowską.

F. P. 50 kop.

Drobne ogłoszenia.

982-3-2

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej ogłasza, iż następujące bagaże oraz przedmioty, zagubione w obrębie drogi, nie odebrane do dnia 1 czerwca st. st. r. b., przechowane będą na st. Łódź Fabryczna w ciągu 4-ch miesięcy od daty powyższej, poczem, w razie nieodebrania, ulegną, na zasadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogóln. dr. żel. Ros., sprzedaży przez publiczną licytacyę; **A) Bagaże ze stacyj:** Kraków 78; Moskwa 3734; Piotrków 54 i 116; Częstochowa 559; Zawiercie 179; Warszawa 688 i Końskie 1755. **B) Przedmioty, znalezione w obrębie st. Koluszki:** parasolka czarka, paczka z bielizną, paczka z rzeczami, marynarka męska i ubranie damskie.

Po półrocznem zawieszeniu z rozporządzenia władz rządowych

„DZWONKA CZĘSTOCHOWSKIGO",

uzyskaliśmy pozwolenie na dalsze wydawnictwo tegoż pisma. Tom czerwcowy otrzymają przenumeratorzy w pierwszych dniach lipca.

Premium **„Dzwonka Częstochowskiego"** na rok bieżący stanowi 12 książek pod tytułem

„SKARBCZYK POLSKI",

„Dzwonek Częstochowski" kosztuje z przesyłką kwartalnie 1 rubla. Okazowy tom „Dzwonka Częstochowskiego" na żądanie wysyłamy bezpłatnie.

Listy adresować: Redakcya „Dzwonka Częstochwskiego" w Częstochowie pod Jasną Górą.

W Warszawie można opłacać w Kantorze „Dzwonka Cz." przy ulicy Mokotowskiej 47.

Przyjaciół naszego pisma serdecznie prosimy o poparcie.

964—2—2 Redaktor i Wydawca ks. Józef Adamczyk.

EMIL SCHMECHEL
Piotrkowska 98.

Spodnie letnie . . . 4.75
Kamizelka pikowa . 2.75
Marynarka alpagowa 5.—

Oddział ubrań męzkich.

EMIL SCHMECHEL
Piotrkowska 98.

Spódnica angielska . 4.75
Bluzka batystowa . 2.75
Kostyum angielski . 18.—

Oddział okryć damskich.

W. Krąkowski

przedsiębiorstwo oczyszczania szyb, czyszczenia i froterowania posadzek, konserwacya linoleum, sprzątanie kantorów i mieszkań

PIOTRKOWSKA № 160,

od 1-go lipca przeniesiony zostanie na ulicę

938-r-5 **PIOTRKOWSKĄ № 103.**

W ogrodzie miejskim 937

Cukiernia i Mleczarnia

otwarta codziennie do godz. 10-ej wieczorem. Wydaje napoje chłodzące, mleko i gorące potrawy. Poleca ciasta i cukry.

Codziennie

koncert.

Biuro Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro umieszcza robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

Ricinus Siccol

(Olej rycinowy w proszku)

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Dostać można we wszystkich aptekach, i składach aptecznych. Wyłączni Reprezentanci na Cesarstwo i gub. Królestwa **Erlich i Luxenburg**, Warszawa, Sienna 9. 549-15-14

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

powrócił. 762r31

Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r165

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece i Akuszerya.

Piotrkowska 120

przyjmuje podczas letnich miesięcy codziennie oprócz niedziel i świąt tylko od 9—12 przed poł. 000r

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8 — 2 rano i 6 — 9 wiecz., panie od 5 — 6 p.p. 195c102

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r46

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,

mieszka obecnie przy 1429

Piotrkowskiej № 200.

Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp.

Powrócił 469-r-47

Lekarz S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 5—8 w.

Dr. Eugenia Korer-Gerszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—36

Dr. I. Birencweig

powrócił

choroby weneryczne i skórne

godziny przyj. 11—1 i 3—7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-23

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5—6 wiecz., w niedziele tylko od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 821·20·14

Inżynier

K. Spoliński

Sw. Benedykta 10.

Telefon 978 (Cz. Górski).

Expertyzy techniczne, nadzór fabr., porady, plany. 1403

Dr. Ewaryst Jasiński

powrócił i przyjmuje jak dawniej z chorobami chirurgicznemi i kobiecemi do 10 rano i od 4 do 6-ej po poł. Piotrkowska Nr. 93. 981—4—2

Gabinet lekarski dla chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

D-ra B. Marguliesa

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6½ w.

Porada 50 kop. 486—r—33

Dr. I. Bieliński

na liczne zapytania pacyentów donosi, że jest zdrów zupełnie i osobiście bezpośrednio leczy chorych i wogóle kieruje

ZAKŁADEM PRZYRODOLECZNICZYM

w Nowem-Mieście

nad Pilicą, w pow. rawskim, gub. piotrkowskiej. 980—1

Hygiena zębów.

Znany ze swej dobroci i nagrodzony licznemi podziękowaniami

Elixir i Proszek do zębów

poleca Dentysta G. Gutzman, Promenada 27. Główny skład u L. Spiessa i Syna, Piotrkowska 107. 196c40

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno - Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

W 3-ch klasowej Szkole Handlowej z wykładowym językiem polskim

Z. GOETZENA

(WÓLCZAŃSKA 55)

zapis uczniów odbywa się w poniedziałki i czwartki od godz. 10 do 12. 974·12·2

6-klasowa pensya żeńska

TEOFILI SCHMIDT

ulica Pasaż Meyera 10.

Lekcye wakacyjne dla trzech oddziałów klasy wstępnej i dla klasy pierwszej rozpoczną się w dniu 2 lipca r. b.

Zapis nowych uczenic odbywa się codziennie od 10 ej do 12 rano. 963·3·3

KRAWIEC MĘSKI

W. Wieczorkiewicz

1440

Mikołajewska № 83.

Roboty wykończa starannie i akuratnie podług najnowszych fasonów.

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

W Szkole Prywatnej Męskiej

J. Radwańskiego,

Cegielniana 11,

lekcye wakacyjne: 1) w celu przygotowania kandydatów do średnich zakładów naukowych, oraz 2) dla uczniów, mających poprawki, zaczynają się d. 2 lipca r. b. 942-5-4

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**